

# Warszawskie Wacław Poterański getto



## Położenie ludności żydowskiej w getcie warszawskim

Skupienie w getcie ponad 400 tys. ludzi, pozbawionych w znacznej większości możliwości zarobkowania, skazanych na urzędowe zaopatrzenie wynoszące za ledwie 180 kalorii dziennie, stłoczenie w ciągle uszczuplanych granicach getta — przeciętnie 8 do 10 ludzi w izbie, stała grabież mienia, szalejąca drożyzna artykułów przemycanych nielegalnie — wszystko to postawiło ludność żydowską w obliczu śmierci głodowej. Nastąpił straszliwy wzrost śmiertelności. Przykładowo jesienią 1941 r. liczba zachorowań na tyfus wynosiła w Warszawie 1000 wypadków na miesiąc, z tego 800 przypadało na getto. W ciągu 1941 r. zmarło w getcie warszawskim wskutek głodu i chorób około 45 tys. osób. Ogólnie od stycznia 1940 r. do lutego 1943 r. zmarło w Warszawie co najmniej 100 tys. Żydów (w tym w getcie 96 tys.).

Warunki bytowania, narzucone przez okupanta, prowadziły do systematycznego biologicznego wyniszczenia mieszkańców getta. Gubernator dystryktu warszawskiego, Ludwig Fischer, oświadczył cynicznie: „Żydzi będą ginęli z głodu i nędzy, a z kwestii żydowskiej pozostanie cmentarz”. I w rzeczywistości ludzie marli na ulicach z głodu i chorób, ciała ich poniewierały się przykryte papierem. Specjalna żydowska służba pogrzebowa nie nadążała z wywożeniem trupów.

Dziesiątki i setki mieszkańców getta, szczególnie zebrzących dzieci, przy usiłowaniu przekroczenia jego granic ginęły przy murach od kul policji i żandarmów. Nierzadko taki sam los spotykał ich przy powrocie z uproszoną żywnością.

Obok głodu, zimna i szerzących się chorób nie mniejszą plagą terroryzowanej ludności żydowskiej była apatia i zupełne zwątpienie w możliwość ratunku i wyzwolenia. Zepchnięcie ludności żydowskiej na dno poniżenia, zastraszenie, degradacja psychiczna, zaszczepienie zwątpienia, zobojętnienia i rezygnacji — oto metody polityki hitlerowskiej wobec więzionych w getcie, stosowane w celu niedopuszczenia do zrodzenia się jakichkolwiek odruchów oporu w obliczu zagłady.

A równocześnie garstka bardziej przedsiębiorczych osobników radziła sobie „jakoś” z piętrzącymi się trudnościami życia w getcie. Niektórzy z nich objęli funkcje kierowników i personelu nadzorczego fabryk i zakładów produkcyjnych pracujących dla Niemców. Inni finansowali całą armię drobnych handlarzy, którzy przemycali towary z polskiej strony do getta. Jeszcze inni opanowali gminę żydowską i różne jej organa. Kilka tysięcy wstąpiło do policji żydowskiej. Znalazło się również niemało takich, którzy poszli na służbę do gestapo (m.in. członkowie „organizacji” Żagiew). Mieszkańcy getta odnosili się z pogardą i nienawiścią do członków i urzędników Judenratu, a także do funkcjonariuszy policji, spekulantów i niebieskich ptaków nie mówiąc już o żydowskich agentach gestapo.

W getcie warszawskim agentami gestapo, zausznika-

mi Karla Brandta, referenta do spraw żydowskich i komendanta Befehlsstelle przy ul. Żelaznej 103, byli niejacy: Kon, Heller, Gancweich, Sternfeld i kilkudziesięciu innych zdemaskowanych i zlikwidowanych bądź przez podziemne organizacje żydowskie w getcie względnie już poza gettem (byli zaopatrzeni w specjalne przepustki i w broń) przez polskie organizacje konspiracyjne. Pierwsze akty zbrojne żydowskich bojowników kierowały się przeciw ludziom, którzy wstąpili na drogę zdrady.

Mimo wyjątkowo nie sprzyjających warunków aktywne środowiska społeczne getta warszawskiego podjęły wkrótce próby przeciwstawienia się zarządzeniom okupanta. Przede wszystkim zorganizowano szeroko rozwiniętą samopomoc wśród ludności getta, szczególnie w zakresie wyżywienia i lecznictwa. Prowadzono ożywioną akcję charytatywną, głównie wśród osierconych dzieci. Zorganizowano w getcie tajną produkcję różnorodnych towarów i wymianę z polską stroną. Pracowały tu tajne młyny i piekarnie, sprawnie działała sieć nielegalnego handlu. Sprowadzano do getta transporty żywności i opału zaprzęgami konnymi, zazwyczaj po sowitym opłaceniu wartowników przy bramach wjazdowych.

## **Życie polityczne w getcie**

Polityczna konspiracja antyhitlerowska w getcie kształtowała się zarówno pod względem form, jak i treści programowych podobnie do konspiracji pol-

skiej. Działało tu kilkanaście organizacji i związków kontynuujących w zasadzie politykę ugrupowań z okresu przedwojennego. Dotyczyło to zarówno prawicy społecznej, tj. środowisk ortodoksyjno-klerykalnych i syjonistycznych, jak i kół liberalnodemokratycznych, socjalistycznych i komunistycznych. Koła ortodoksyjne i prawicowsyjonistyczne nie utrzymywały łączności ze stroną polską. Wszystkie inne ugrupowania żydowskie utrzymywały ideowopolityczną i organizacyjną więź z tradycyjnie bliskimi sobie polskimi kierunkami politycznymi. Podobnie do dwóch głównych nurtów politycznych polskiego ruchu oporu również w politycznej konspiracji getta warszawskiego wystąpiły dwa zasadnicze nurty programowe i taktyczne walki wobec okupanta hitlerowskiego.

Postawę początkowo biernego, a później i czynnego oporu wobec okupanta hitlerowskiego głosiły w getcie przede wszystkim organizacje i związki o charakterze postępowym, tj. komunistycznym, socjalistycznym albo demokratycznym. Najbardziej konsekwentne stanowisko zajęli komuniści. Mimo bardzo nie sprzyjających warunków — oni bowiem byli narażeni na potrójne niebezpieczeństwo: jako Żydzi, konspiratorzy i wyznawcy najbardziej radykalnej ideologii społecznej, zwalczanej przez inne ugrupowania żydowskiej konspiracji — zorganizowali się w ciągu 1941 r. w kilku kołach o charakterze politycznym, odpowiadającym — zarówno ze względu na głoszony program jak i przyjęte nazwy — ogólnowarszawskim i ogólnopolskim organizacjom o obliczu komunistycznym.



Skupili się oni w kołach Stowarzyszenia Przyjaciół ZSRR, w Związku Rad Robotniczo-Chłopskich — „Młot i Sierp”, Robotniczo-Chłopskiej Organizacji Bojowej (RChOB), w kołach „Spartakusa” (organizacja młodzieżowa), w kołach „biuletynowców”, a od sierpnia 1941 r. także w kołach Związku Walki Wyzwoleńczej (ZWW). Koła tych organizacji w getcie kolportowały wśród jego mieszkańców wydawnictwa ogólnowarszawskie, wydawały dwa pisma w języku żydowskim — „Morgen Fraj” („Jutro Wolni”) i „Morgen Frajhajt” („Jutro Wolność”).

Powazną siłą polityczną w getcie była partia socjaldemokratyczna Bund, mająca za sobą bogatą tradycję współpracy z polskim ruchem socjalistycznym i związana ideowo, a częściowo i organizacyjnie, z przedwojenną Polską Partią Socjalistyczną, a w konspiracji z PPS-WRN (Wolność, Równość, Niepodległość). Bund rozpoczął konspiracyjną działalność polityczną jeszcze przed utworzeniem getta, od maja 1940 r., i kontynuował w zasadzie politykę z okresu międzywojennego. Reprezentował on wśród proletariatu i kół drobnomieszczańskich kierunek socjaldemokratyczny, pokrywający się ze stanowiskiem prawicy PPS. Stał na gruncie przeprowadzenia demokratycznych reform społecznych, głosił solidarność żydowskich i polskich robotników, uważał Polskę za ojcowiznę polskich Żydów, wysuwając dla nich program autonomii kulturalnej. Bund posiadał szeroko rozgałęzioną prasę konspiracyjną. Wydawał 12 periodyków, nie licząc wydawnictw ulotnych i odezw. Do czołowych działaczy

Bundu należeli: Maurycy Orzech („Janczyn”), dr Leon Fajner („Berezowski”), inż. Michał Klepfisz, inż. Abram Blum, Lejzor Klok i Abram Sznajdmil. Działacze Bundu utrzymywali ścisłą więź z kołami Delegatury polskiego rządu emigracyjnego i stali na gruncie jego polityki.

Koła lewicy socjalistycznej reprezentowała w getcie organizacja Polscy Socjaliści (PS), będąca odpowiednikiem ogólnopolskiej organizacji o tejże nazwie. Skupiała ona lewicowych członków przedwojennej PPS. Na czele organizacji PS w getcie stali: Antoni Oppenheim („Tomasz”), Stefan Wajnberg, Jerzy Neuding („Maks”) i Jerzy Kitajewicz.

Żydowskie organizacje konspiracyjne o charakterze syjonistycznym, tzn. stojące na gruncie dążeń do utworzenia burżuazyjnego państwa żydowskiego w Palestynie, różniły się znacznie między sobą politycznie. Należały do nich: demokratyczno-syjonistyczna Hechaluc (Pionier) i związana z nią organizacja młodzieżowa Dror (Wolność) oraz Haszomer Hacair. Do czołowych działaczy tych organizacji należeli: Mordechaj Anielewicz („Marian”), Icchak Cukierman („Antek”), Józef Kapłan i Mordechaj Tenenbaum („Tamarof”). Prawicę syjonistyczną reprezentowały organizacje: Syjonistów Rewizjonistów, Partia Ogólnych Syjonistów i Gordonia. Najbardziej prawicowo-syjonistyczne koła młodzieży żydowskiej skupiły się w organizacji Bejtar (Betar), której przewodził jeszcze przed wybuchem wojny Włodzimierz Żabotyński, nadając jej charakter paramilitarny. Lewicowe kręgi syjonistów reprezentowały dwie organizacje: Poalej Syjon Lewica i Partia

Syjonistów Socjalistów. Czołowymi działaczami pierwszej z nich byli: Szachno Sagan, Adolf Berman i Hersz Berliński, drugiej — Abram Lewin i Józef Sak.

W ścisłym powiązaniu z konspiracją polską, a mianowicie Związkiem Wyzwolenia—Korpusem Bezpieczeństwa (ZW-KB), który w 1942 r. wszedł na prawach autonomii do Armii Krajowej, powstała tajna organizacja żydowska pod nazwą „Świt”. Jej założycielami byli oficerowie rezerwy WP: Dawid Moryc Apfelbaum, Białoskórnik, Lipszyc i Leon Rodal, którzy utrzymywali kontakt organizacyjny z jednym z czołowych działaczy ZW-KB, mjr. Henrykiem Iwańskim („Bystrym”).

Po kilku tygodniach istnienia organizacja zmieniła nazwę na Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW). Dowódcą organizacji został mjr Apfelbaum („Kowal”, „Mietek”). Łącznikiem między ŻZW a organizacją KB, głównie mjr. Henrykiem Iwańskim, był Tadeusz Bednarczyk („Bednarz”).

„Od roku 1940 — pisze Henryk Iwański — zwłaszcza od momentu zamknięcia getta, wielu młodych Żydów zgłaszało chęć natychmiastowego uczestniczenia w walce, prosiło o dostarczenie do oddziałów leśnych. Rozmieszczaliśmy ich na melinach KB, skąd kierowani byli za pośrednictwem grup mjr. «Franciszka» (January Gościmski) do obszaru między Bugiem a Sanem. Teraz łatwo się o tym mówi. Ale wtedy? Przecież ludzie ci przychodzili z getta przeważnie w łachmanach, wynędzniali, zawszeni — warunki były tam straszne. Na melinie od razu kąpiel, palenie ła-



chów, przegląd lekarski, nowe ubranie, bielizna, buty, no i broń, pistolety i granaty, by nie jechali z pustymi rękami. Zasilali oddziały «Karola» (Kazimierz Strze- mię-Marszyński, komendant obszaru AK „San” i „Wo- łyń”), jak i 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Wśród nich znajdowali się też lekarze”.

Organizacja ŻZW oprócz pionu wojskowego miała i dział społeczny, niosący wsparcie Żydom pozbawio- nym pracy i środków materialnych.

Wymienione konspiracyjne organizacje żydowskie stanęły na gruncie szerzenia wśród społeczeństwa get- ta ducha oporu, czynnej postawy wobec coraz trud- niejszych warunków. Znaczna część z nich uważała się za składowy czynnik ogólnopolskiego ruchu oporu i nawiązała łączność z poszczególnymi ugrupowania- mi polskiego podziemia.

Od 1940 r. do stycznia 1942 r. ukazywało się na tere- nie getta warszawskiego ponad 30 ważniejszych wydaw- nictw konspiracyjnych, w tym 17 w języku żydow- skim (jidysz), 5 w hebrajskim i 10 w języku polskim. Poza tym polscy kolporterzy dostarczali do getta kon- spiracyjną prasę polską. Prasa żydowska reprezento- wała różne kierunki polityczne, pokrywające się w za- sadzie z nurtami politycznymi polskiego życia konspi- racyjnego.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej organiza- cje komunistyczne i lewicowosocjalistyczne podjęły bardziej ożywioną działalność propagandową. Lewica syjonistyczna i lewica socjalistyczna zaczęły głosić sym- patię dla walki ZSRR przeciw Niemcom, dając wyraz

przekonaniu, że Związek Radziecki pokona III Rzeszę. Organizacje komunistyczne wskazywały na ZSRR jako głównego sojusznika walczących ludów z faszystowską Rzeszą niemiecką i nawoływały ludność żydowską do współpracy z krajem socjalizmu przez podjęcie masowego ruchu oporu i walki czynnej przeciw okupantowi hitlerowskiemu w ścisłym sojuszu z walczącym narodem polskim.

Prawicowe ugrupowania polityczne w getcie, nie tylko najbardziej zachowawcze, ale również liberalno-demokratyczne, łącznie z Bundem, analogicznie do stanowiska polskich środowisk i organizacji związanych politycznie z rządem emigracyjnym i jego krajową Delegaturą, stanęły na stanowisku „neutralnym” wobec zmagania na froncie wschodnim. Stanowisko to w rzeczywistości kształtowało się na gruncie tradycyjnego antykomunizmu zarówno prawicy polskiej, jak i żydowskiej, czego politycznym wyrazem była tzw. teoria „o dwóch wrogach Polski” (Niemczech i ZSRR) i zalecenie wyczekiwania z bronią u nogi, aż ci dwaj wrogowie wzajemnie się wykrwawią. Choć żydowska prasa była mniej agresywna i powstrzymywała się od ostrego atakowania ZSRR i w ogóle ruchu komunistycznego, w getcie padały jednak oskarżenia, że jeśli Żydzi zginą, będzie to winą komunistów, którzy podburzają do wystąpień antyniemieckich.

Koła zachowawcze syjonistów, ortodoksi oraz najbardziej wsteczne elementy, łącznie z członkami Judenratu i funkcjonariuszami żydowskiej policji, potępiały wszelką aktywną postawę antyniemiecką argu-

mentując, że jakiegokolwiek czynne przeciwstawianie się zarządzeniom niemieckim spowodzi jeszcze większe nieszczęście na Żydów ze strony „sprowokowanych” hitlerowców. Nawoływały więc do uległości i posłuszeństwa wobec „władzy”. Koła te przyjęły taktykę wyczekiwania na zwycięstwo aliantów zachodnich nad Niemcami hitlerowskimi.

Propagowanie bierności i posłuszeństwa wobec zarządzeń okupanta znajdowało grunt wśród poważnej części mieszkańców getta, doprowadzonych do stanu psychicznego załamania w skrajnej nędzy i nieludzkich warunkach bytowania wśród szalejącego terroru hitlerowskiego. Argumentacja, że bierne poddanie się „ugłaszce” wroga, przemawiała do większości zgnębionych, pozbawionych wszystkiego Żydów. Dodatkowo ortodoksi, chasydzi i rabini, nawiązując do wiekowych tradycji prześladowań Żydów, głosili w otocze mistyczno-religijnych frazesów tezę o nowych doświadczeniach, które Bóg zesłał na wybrany naród. Odżyła stara mistyka „śmierci za wiarę”.

W dniu 15 X 1941 r. generalny gubernator Hans Frank wydał zarządzenie, według którego mieszkańcy gett (w tym kobiety i dzieci) ujęci poza ich granicami podlegali karze śmierci. Takiej samej karze podlegali Polacy pomagający i ukrywający uciekinierów. Tylko w okresie od 12 XI 1941 r. do końca maja 1942 r. sąd doraźny niemieckiej policji bezpieczeństwa (Standgericht der Sicherheitspolizei) skazał na śmierć 238 ludzi, w tym dużo kobiet, ujętych poza granicami getta. Zostali oni w większości rozstrzelani na terenie więzie-

nia w getcie przy ul. Gęsiej 24. W dniu 10 XI 1941 r. komendant niemieckiej policji porządkowej (Ordnungspolizei) dystryktu warszawskiego, ppłk Alfred Jarke, wydał rozkaz o strzelaniu do wszystkich spotkanych poza gettem Żydów, łącznie z dziećmi. Naturalnie, nie wszyscy ujęci poza gettem stawali przed sądem specjalnym, stąd też trudno określić, ile ofiar padło w wyniku tych istnych polowań na uciekinierów z dzielnicy żydowskiej.

Ale raz posianego ziarna oporu i buntu przeciw oprawcom hitlerowskim nie można było zagłuszyć. Żydowskie organizacje podziemne mimo niesłychanie trudnych warunków obiektywnych i nie sprzyjających okoliczności subiektywno-psychicznych (bierność, apatia mieszkańców getta) rozwijały coraz szerzej swą działalność, budząc ducha oporu, nawiązując przez łączników, których funkcję pełniły niejednokrotnie kobiety, kontakty z organizacjami konspiracyjnymi po stronie polskiej. Polskie organizacje patriotyczne wysyłały z kolei swych łączników i kolporterów do getta.

## **Powstanie Bloku Antyfaszystowskiego w getcie warszawskim**

Podstawowym problemem politycznym antyhitlerowskiego podziemia w getcie, podobnie jak w całej konspiracji polskiej, stała się jedność działania. Cechą charakterystyczną konspiracji żydowskiej, jak i po części konspiracji polskiej, było to, iż do czerwca



1941 r., tzn. do chwili, dopóki ziemie polskie nie stały się zapleczem przeładunkowo-zaopatrzeniowym dla armii niemieckich walczących na Wschodzie, organizacje podziemne — ani polityczne, ani wojskowe — nie wyszły poza stadium organizacyjno-propagandowej działalności. Z tą chwilą zaistniały obiektywne warunki do rozwinięcia w Polsce szerokiej akcji sabotażowo-dywersyjnej, aż do działań partyzanckich włącznie.

W tej nowej sytuacji lewicowo-rewolucyjny ruch narodowowyzwoleńczy, reprezentowany najpełniej przez komunistów, wysunął program czynnego oporu wobec okupanta i walki zbrojnej (partyzanckiej) o wolność i niepodległość w oparciu o współpracę z koalicją antyhitlerowską, a przede wszystkim o sojusz ze Związkiem Radzieckim. To stanowisko znalazło najpełniejszy wyraz w programie Polskiej Partii Robotniczej (PPR) sformułowanym w styczniu 1942 r.

PPR wezwała wszystkie organizacje konspiracji antyhitlerowskiej do utworzenia frontu narodowego i podjęcia czynnej walki zbrojnej z okupantem. Dając dobry przykład, PPR utworzyła organizację wojskową, Gwardię Ludową (GL), która w maju 1942 r. zapoczątkowała działania partyzanckie na ziemiach polskich.

Polska Partia Robotnicza w wielu dokumentach i enuncjacjach sformułowała swój stosunek do zagadnienia żydowskiego. W pierwszej swej odezwie programowej Komitet Centralny PPR piętnował hitlerowskie praktyki wobec Żydów oraz stwierdzał, że PPR wal-

czy o Polskę wolną, w której nie będzie „hańbiącego ludzkość getta i ucisku narodowego”.

Wezwanie przez PPR wszystkich, w tym także ludności żydowskiej, do podjęcia walki z okupantem odbiło się głośnym echem w całej konspiracji polskiej, dotarło do warszawskiego getta i innych dzielnic żydowskich na ziemiach polskich. Prawie wszyscy członkowie komunistycznych grup w getcie warszawskim w pełni zaakceptowali program PPR. Jedną np. z takich grup pisała:

„Grupa «Morgen Frajhajt», która powstała na bazie walki rewolucyjnej przeciw okupantowi hitlerowskiemu o wolną Polskę, uważa, że z chwilą powstania PPR, która gromadzi w swych szeregach wszystkie aktywne siły walczące z hitlerowskim faszyzmem o wolną Polskę, o Polskę bez obszarników i kapitalistów — dalsze istnienie grupy «Morgen Frajhajt» jest niecelowe... Wzywamy wszystkich naszych członków i sympatyków, by skupili się w szeregach PPR”. Takie samo stanowisko zajęły inne grupy rewolucyjno-komunistyczne.

Na początku marca 1942 r. powstał w getcie Komitet Dzielnicowy PPR, kierowany przez Komitet Warszawski partii. Czołową rolę w organizowaniu partii na terenie getta odegrał Józef Lewartowski („Finkielsztajn”), pełnomocnik Komitetu Centralnego PPR. Sekretarzami Komitetu Dzielnicowego w getcie byli kolejno: Samuel Cymerman („Adam Meretik”) do chwili aresztowania przez gestapo w dniu 30 V 1942 r., Ignacy Gotlib („Zyga”) do sierpnia 1942 r. i następnie Ed-

ward Fondamiński („Aleksander”, „Stefan”) aż do likwidacji getta.

Organizacja PPR w getcie wydawała trzy pisma w języku żydowskim: „Ajnikajt” („Jedność”), „Der Hamer” („Młot”) i „Cum Kampf” („Do walki”). Nazwa ostatniego pisma nawiązywała do wydawnictwa Komunistycznej Partii Polski (KPP) w okresie przedwojennym. Czołowymi redaktorami prasy PPR w getcie byli Józef Lewartowski i Jehuda Feldwurm („Jehuda Feld”, „Julek”).

Na początku lipca 1942 r. PPR w getcie liczyła około 500 członków. Wraz z powstaniem partii utworzono w getcie także organizację sabotażowo-dywersyjną Gwardię Ludową (GL). Organizatorem i dowódcą GL został Pinkus Kartin („Andrzej Szmidt”, „Piotr Kar-ski”), kapitan Międzynarodowej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego, walczącej w Hiszpanii w latach 1936—1939. Już w maju 1942 r. GL w getcie liczyła 10 sekcji bojowych. Zgodnie z programem PPR organizacja partyjna w getcie przystąpiła do tworzenia tam jednolitego frontu walki. Pepeerowcy nawiązywali liczne kontakty polityczne z innymi organizacjami konspiracji żydowskiej, wysuwając projekt porozumienia, które byłoby zewnętrznym wyrazem jedności i woli walki ludności żydowskiej, a jednocześnie kierowniczym ośrodkiem ruchu oporu w getcie.

Dzięki inicjatywie PPR już pod koniec marca 1942 r. powstało porozumienie polityczne pn. Blok Antyfaszystowski, do którego przystąpiły: Poalej Syjon Lewica (reprezentanci: Adolf Berman, Hersz Berliński i Szach-

no Sagan), Hechaluc i Haszomer Hacair (reprezentanci: Mordechaj Anielewicz i Józef Kapłan), Partia Syjonistów Socjalistów (reprezentanci: Józef Sak i Abram Lewin), organizacja młodzieżowa Dror (reprezentanci: Icchak Cukierman i Mordechaj Tenenbaum) oraz PPR (reprezentanci: Józef Lewartowski, Pinkus Kartin, Samuel Cymerman i Edward Fondamiński).

Równocześnie w wyniku porozumienia utworzono Organizację Bojową (OB), w skład której weszły grupy bojowe wszystkich organizacji bloku, zachowując autonomię organizacyjną i swych dowódców. Głównym dowódcą OB został Pinkus Kartin, a na czele GL stanął Gustaw Alef-Bolkowiak. Grupy sabotażowo-dywersyjne OB zaczęły przygotowywać się do akcji czynnej. Dla zdobycia broni, materiałów wybuchowych i innych środków walki nawiązano kontakt ze stroną polską. Blok Antyfaszystowski wydawał pismo w języku żydowskim pn. „Der Ruf” („Zew”).

Blok rozwinął ożywioną działalność polityczną wśród sterroryzowanej ludności żydowskiej. Próbowano rozszerzyć ramy bloku, proponując m.in. przystąpienie do porozumienia Bundowi. Przywódcy Bundu odrzucili jednak tę propozycję, powołując się na fakt, że ich macierzysta PPS-WRN nie współpracuje z PPR, a oni sami nie podzielają stanowiska komunistów w kwestii czynnej walki zbrojnej z okupantem i żywią głęboką niechęć do ZSRR. Chociaż organizacja Polscy Socjaliści w getcie nie przystąpiła oficjalnie do Bloku Antyfaszystowskiego, podobnie jak krajowa organizacja PS w tym czasie odmawiała współpracy z PPR,



to jednak wielu członków PS w getcie współdziałało z blokiem i należało do OB.

Upłynęło zaledwie parę miesięcy od powstania PPR i podjęcia przez nią działalności, gdy policja niemiecka i gestapo wpadły na trop politycznej i organizacyjnej działalności komunistów zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i w getcie warszawskim. Władze okupacyjne zaczęły z niezwykłą zjadłością tropić i ścigać komunistów. W kwietniu i maju 1942 r. miały miejsce masowe aresztowania członków PPR w Zagłębiu Dąbrowskim, woj. krakowskim i w samej Warszawie. W tymże czasie hitlerowcy wymierzili cios w lewicę społeczną także w getcie. Śmiertelne ofiary padły w nocy z 17 na 18 kwietnia. Hitlerowcy wyciągnęli z domów 52 upatrzonych ludzi, zastrzelili i ciała ich pozostawili na ulicy. Wśród tych ofiar znaleźli się działacze PPR, organizacji Polscy Socjaliści i członkowie innych ugrupowań Bloku Antyfaszystowskiego oraz wielu aktywistów życia konspiracyjnego (m.in. działacze Bundu). Egzekucja ta zapoczątkowała rozstrzeliwanie przez policję niemiecką ludzi na ulicach getta bez żadnego uzasadnienia i ostrzeżenia. Mordy uliczne stały się od lipca 1942 r. (masowej deportacji) niemal codziennym zjawiskiem w getcie. Władzom hitlerowskim chodziło o kompletne zastraszenie Żydów i porzucenie przez nich wszelkiej myśli o jakimkolwiek oporze. Nieraz podawano w plakatach do wiadomości publicznej, iż „za nieposłuszeństwo wobec władzy” została rozstrzelana pewna liczba Żydów. W maju 1942 r. władze hitlerowskie ogłosiły, iż wydano 187 wyroków śmierci.

3 VI 1942 r. ogłoszono stracenie 110 ludzi, w tym 10 kobiet i 10 funkcjonariuszy żydowskiej policji.

W okresie coraz bardziej narastającego terroru i jawnych gwałtów ulicznych Blok Antyfaszystowski wydał 15 V 1942 r. odezwę do ludności getta, w której stwierdzał:

„Z bestialską brutalnością okupant faszystowski chce zdusić ruch wolnościowy w Polsce. Masowe wysiedlenia Polaków z ziemi pomorskiej i poznańskiej, masowe mordy chłopów polskich, systematyczne łapanki ludzi w miastach, masowe egzekucje w Warszawie i wysyłki dziesiątków tysięcy ofiar do obozu śmierci w Oświęcimiu — to tylko niektóre etapy nie kończącego się łańcucha gwałtów władzy okupacyjnej w Polsce.

Z każdym dniem wzmaga się również bestialska akcja zagłady prowadzona przez niemieckiego okupanta w stosunku do ludności żydowskiej. Hitler uważa za swoje posłannictwo historyczne całkowitą zagładę Żydów Europy i realizuje swe krwawe plany w przyspieszonym tempie... Śmierć głodowa dziesiątków tysięcy Żydów zamkniętych wśród murów gett, krwawy plon tyfusu i suchot — to za mało dla katów hitlerowskich. Przyspieszyć więc tempo, rozstrzeliwać, wymordować dziesiątki tysięcy Żydów, zetrzeć z powierzchni ziemi całe skupiska żydowskie — oto co zbliża ich do celu.

Ale nie wolno dopuścić do tego, by masy żydowskie uległy uczuciu rezygnacji; nie powinny one oczekiwać biernie losu... Masy żydowskie winny czynnym wystą-

pieniem zająć poważne miejsce w walce antyfaszystowskiej uciśnionych narodów.

Walka ta wymaga jedności...

Żydzi! Robotnicy żydowscy! Żydowska inteligencjo! Młodzieży żydowska!

Zbierzcie wasze siły i zjednoczcie je w walce. Stańcie razem, ramię przy ramieniu, w jednolitym froncie walki z faszyzmem... Masy żydowskie nie straciły swej nadziei na bliskie wyzwolenie. Wiążą one swą nadzieję z nadziejami i walką dziesiątków milionów ludzi, którzy obecnie zakuci są w kajdany faszyzmu i walczą o swą wolność, ponosząc jakże liczne ofiary..."

Mimo tych wezwań podstawowa masa mieszkańców getta pozostała bierna wobec szalejącego terroru. 30 V 1942 r. w wyniku zdrady w ręce gestapo wpadli czołowi działacze PPR i GL — Samuel Cymerman i Pinkus Kartin.

## **Masowa deportacja warszawskich Żydów do obozu zagłady w Treblince**

Już od marca 1942 r. Niemcy przystąpili do likwidowania mniejszych gett na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W drugiej połowie lipca 1942 r. zjawił się w Warszawie Heinrich Himmler i wydał rozkaz zlikwidowania getta warszawskiego — wysiedlenia jego mieszkańców i wyniszczenia ich w obozach zagłady. Kierownictwo akcji likwidacyjnej objęli: Odilo Globocnik, dowódca SS i policji dystryktu lubelskiego,

oraz jego pełnomocnik dla wszystkich obozów zagłady w GG, Christian Wirth. Akcję likwidacji gett w GG i wymordowania ich ludności nazwano akcją „Reinhard” \*.

(Widmo zagłady zawisło nad gettem warszawskim, gdzie mieszkało w już dawno zmniejszonych granicach około 370 tys. ludności. Akcję „Reinhard” rozpoczęli hitlerowcy w Warszawie 22 lipca 1942 r. Kierował nią Hermann Hoefle. Zażądał on od przewodniczącego Judenratu, Adama Czerniakowa, aby od tego dnia policja żydowska doprowadzała codziennie po 6 tys. ludzi na tzw. plac przeładunkowy (Umschlagplatz) w celu wysiedlenia ich na wschód. Na razie wysiedlenie miało nie dotyczyć członków rady, ludzi pracujących w jej urzędach, robotników produkcyjnych przedsiębiorstw niemieckich, personelu lekarskiego, pielęgniarskiego, sanitarnego oraz żydowskiej służby porządkowej (policji). Każdy przesiedleniec miał prawo zabrać ze sobą 15 kg bagażu, wszelkie kosztowności (pieniądze, walutę, biżuterię) i żywność na 3 dni. Adam Czerniakow podpisał wezwanie Judenratu do wypełnienia i tego zarządzenia niemieckiego. Nie przeczuwając niebezpieczeństwa, zawierając słowom hitlerowskim i wezwanom rady, mieszkańcy warszawskiego getta, wybierani i selekcjonowani przez policję żydowską, zgłaszali

---

\* Reinhard Heydrich, autor wytycznych wymierzonych przeciwko Żydom i twórca gett, szef niemieckiej służby bezpieczeństwa w protektoracie Czech i Moraw. W dniu 27 V 1942 r. został zlikwidowany przez czeskich patriotów. Wymordowanie Żydów w GG miało być „hołdem” dla pamięci tego ludobójcy.



się dobrowolnie do transportów. Ale wkrótce prawda wyszła na jaw. Warszawskich Żydów wywozili hitlerowcy do obozu w Treblince i tam natychmiast mordowali w komorach gazowych (cyklon B), obrabowując z resztek mienia, jakie przywieźli ze sobą. 1 sierpnia 1942 r. organ Komitetu Centralnego PPR, „Trybuna Wolności”, pisał w artykule pt. *Pogrom Żydów w Warszawie*:

„Wywiezionych czeka śmierć niechybna, a od wywózki nie ustrzeże się nikt... Okupant jest bezlitosny i bezkompromisowy. Ludność żydowska musi okazać równą bezkompromisowość w obronie swego życia. Musi zdobyć się na heroizm, odwagę i pogardę śmierci. Tylko bezkompromisowy opór w każdej sytuacji, tylko czynna postawa, a nie bierne wyczekiwanie na rzeź, uratować może tysiące i dziesiątki tysięcy, chociaż przyniesie ofiary... Obowiązkiem Polaków jest okazywanie pomocy prześladowanym Żydom”.

Mimo że członkowie organizacji wchodzących do Bloku Antyfaszystowskiego szeroko kolportowali odezwy wzywające do oporu, co w efekcie spowodowało szereg starć i udanych ucieczek, wezwanie to liczni mieszkańcy getta uznali za „prowokację”, która ma spowodować mordowanie na miejscu. W trzecim dniu masowego wysiedlania popełnił samobójstwo Adam Czerniakow, dojrzał bowiem w całej grozie haniebne bankructwo swej dotychczasowej polityki ustępstw wobec okupanta.

W sytuacji bierności przeważającej większości Żydów kontakty między stroną żydowską a polską były

niezwykle utrudnione, szczególnie jeśli chodzi o dostarczenie broni do getta, co pozwoliłoby stawić zbrojny opór. Z propozycjami w sprawie broni wystąpił wobec Komendy Głównej AK Arie Wilner, działacz Haszomer Hacair. Przypadły one jednak już na okres masowej deportacji warszawskich Żydów do obozu zagłady i nie mogły przynieść natychmiastowego rezultatu. Jedynym efektem, który odbił się głośnym echem w getcie i poza gettem, była likwidacja komendanta żydowskiej służby porządkowej, Józefa Szeryńskiego. Zamachu dokonał żołnierz OB Izrael Kanał w dniu 25 VIII 1942 r. z broni dostarczonej przez Komitet Warszawski PPR.

Do symbolu tragedii i cichego bohaterstwa urosła postać dra Henryka Goldszmita — Janusza Korczaka. Zrezygnował z możliwości przejścia na stronę polską. Odrzucił również propozycję pozostania na miejscu jako lekarz i ruszył na czele swych podopiecznych dzieci-sierot na plac przeładunkowy, by wraz z nimi znaleźć się w Treblince. Bolesną stratę poniosła Polska Partia Robotnicza. We wrześniu w nieznanych okolicznościach zginął Józef Lewartowski, czołowy działacz organizacji PPR w getcie. Zginęli działacze Bloku Antyfaszystowskiego: Józef Kapłan, Jerzy Neuding, jeden z czołowych działaczy Bundu — Maurycy Orzech, i wielu innych aktywistów politycznych.

Spółeczeństwo polskie w miarę swych możliwości pospieszyło na ratunek prześladowanym Żydom. Warszawska organizacja PPR w ciągu sierpnia i września 1942 r. organizowała w porozumieniu z działaczami

w getcie rekrutację Żydów-gwardzistów do oddziałów partyzanckich. Ochotnicy opuszczali getto tajnymi przejściami i korzystali z mieszkań członków i sympatyków PPR jako punktów etapowych. Pospieszili z pomocą członkowie organizacji Polscy Socjaliści, PPS-WRN, ruchu ludowego, demokraci i katolicy. 25 tys. uciekinierów z getta znalazło schronienie wśród Polaków. Wiele sierot wyprowadzonych z getta adoptowały polskie rodziny.

Akcja wywózek trwała do 21 września 1942 r. W warunkach bestialskiego traktowania, bicia i mordowania na miejscu (według oficjalnych źródeł niemieckich ponad 7,5 tys. ludzi zginęło na miejscu), a jednocześnie perfidnego łudzenia, że deportowani zostaną zatrudnieni w dobrych warunkach na wschodzie, esesmani, posługujący się żydowskim Ordnungsdienstem, wywieźli około 300 tysięcy warszawskich Żydów, których wymordowali w Treblince\*.

W imieniu Delegatury Rządu protest przeciwko hitlerowskiej zbrodni dokonywanej na Żydach złożyło Kierownictwo Walki Cywilnej, a w dniu 27 XI 1942 r. na posiedzeniu Polskiej Rady Narodowej w Londynie został zgłoszony nagły wniosek, podpisany przez wszystkich jej członków — protest w sprawie masowego mordowania ludności żydowskiej. Protest został złożony na podstawie raportu konspiracyjnej organizacji

---

\* Jürgen Stroop, późniejszy dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, podał, że do 3 X 1942 r. wysiedlono z Warszawy 310 322 Żydów. Według obliczeń Żydowskiego Instytutu Historycznego — 270 tys. osób.



katolickiej w kraju, Frontu Odrodzenia Polski (FOP), której czołową działaczką była znana pisarka Zofia Kossak-Szczucka. Oświadczone w nim m.in.:

„Rząd polski staje w obronie wszystkich swych obywateli bez względu na wyznanie i narodowość i czyni to w imię tak interesów państwowych, jak i w imię uczuć ludzkich i zasad chrześcijańskich. Oby protest rządu i protest Rady Narodowej wstrząsnął sumieniem świata. Oby trafił wszędzie tam, gdzie ważą się decyzje przyspieszające działania wojenne. Oby po wojnie alianckiej wzmocnił pragnienie kary za zbrodnie, przestrzegł zbirów, że pilnie śledzeni i rejestrowani, nie ujdą zasłużonej karze i rychło odczują twardą rękę sprawiedliwości na swych grzbietach”.

[10 grudnia 1942 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało notę dyplomatyczną do rządów państw koalicji antyhitlerowskiej. W odpowiedzi na nią ogłoszono jednocześnie w Waszyngtonie, Londynie i Moskwie deklarację rządów Narodów Sprzymierzonych (Anglii, Stanów Zjednoczonych, ZSRR i Francuskiego Komitetu Narodowego), która potępiła zbrodnicze mordy hitlerowców na ludach podbitych, w tym i na ludności żydowskiej, oraz zapowiadała surowe ukaranie ludobójców.

Kaci hitlerowscy nie ulękli się zapowiedzi zasłużonej kary i dalej kontynuowali swe krwawe dzieło w krajach okupowanych. Główny front walki z III Rzeszą, front wschodni, był znacznie oddalony od okupowanej Europy Środkowej. Związek Radziecki toczył z najeźdźcą ciężką walkę. Armia Radziecka w twar-



dych zmaganiach powstrzymywała ataki Niemców w kierunku dolnej Wołgi. Zbliżała się przełomowa bitwa o Stalingrad. Mimo trudnego położenia na froncie lotnictwo radzieckie dokonało we wrześniu 1942 r. z dalekiego zaplecza kilku nalotów na Warszawę, które przyniosły moralną ulgę i umocniły wiarę mieszkańców stolicy w ostateczne zwycięstwo. Alianci zachodni nie spieszyli się w 1942 r. z odwetem na hitlerowcach za bestialskie wymordowanie milionów ludzi w okupowanej Europie, w tym milionów Żydów. Nad Polską i nad Warszawą nie pojawił się żaden zachodnioaliancki samolot. Głosy światowej opinii publicznej hitlerowcy otwarcie lekceważyli i wyśmiewali, mawiając, że „zwycięzców nikt nie będzie sądził”.

Nad umęczoną ziemią polską szalał ciągle zaostrzający się terror. W całym kraju trwały nieprzerwane masowe aresztowania i zbiorowe publiczne egzekucje patriotów, bojowników ruchu oporu i nie zaangażowanej w walce wyzwoleniczej ludności. Aby szerzyć obezwładniającą grozę, hitlerowskie plutony egzekucyjne rozstrzeliwały publicznie setki Polaków na ulicach, skwerach, pod murami i drewnianymi parkanami, na dziedzińcach fabryk. Las szubienic wyrósł nad Polską.

Do zbrodni dokonanej latem 1942 r. na żydowskich mieszkańcach Warszawy hitlerowscy oprawcy w dniach 15 i 16 X 1942 r. dołączyli mord na więźniach Pawiaka, działaczach niepodległościowej konspiracji. 15 X 1942 r. wywlekli z cel 46 więźniów i rozstrzelali potajemnie w podwarszawskim lesie, a w dniu następnym w 5 punktach na przedmieściach Warszawy publicznie

powiesili 50 więźniów. Wśród straconych większość stanowili aktywiści Polskiej Partii Robotniczej. Był to hitlerowski „odwet” za wysadzenie przez oddziały dywersyjne Armii Krajowej pod dowództwem kpt. Zbigniewa Lewandowskiego („Szyny”) w pięciu miejscach torów na warszawskim węźle kolejowym (akcja „Wieniec”).

Październik 1942 r. był początkiem zbrojnych zamachów polskiego podziemia Warszawy przeciw okupantowi. Zapoczątkowała je warszawska Gwardia Ludowa w dniu 24 X 1942 r. zamachem odwetowym na niemieckie lokale publiczne. Żołnierze-gwardziści pod dowództwem Jana Strzeszewskiego („Wiktora”) rzucili granaty do przeznaczonych wyłącznie dla Niemców lokali rozrywkowych. Padło wielu zabitych i rannych oficerów hitlerowskich. Był to dobry przykład dla przyszłych bojowników w getcie, jak należy odpowiadać na terror wroga.

## **Przygotowania żydowskiej konspiracji do czynnej obrony**

Tymczasem kierownictwo III Rzeszy postanowiło dokonać ostatecznej zagłady Żydów polskich. Na rozkaz Hitlera Himmler przygotował plan całkowitej likwidacji Żydów na terenie GG. Akcja zupełnej likwidacji małych gett i mordowania ich ludności rozpoczęła się od września 1942 r. W warszawskim getcie po masowej zbrodni latem 1942 r. pozostało zaledwie około 70 tys.

osób, na ogół w wieku od 15 do 45 lat. Ludzie ci byli zatrudnieni w niemieckich zakładach produkcyjnych (tzw. szopach). Zaopatrzone ich w „numery na życie”, zawieszane na szyi. Wydano ich niecałe 30 tysięcy. Reszta mieszkańców getta, pozbawiona numerów, ukrywała się w piwnicach, na strychach, w celowo tajnie rozbudowanych schronach przeciwlotniczych i innych zakamarkach wyludnionej dzielnicy żydowskiej. Nie była to w istocie rzeczy dzielnica mieszkaniowa, lecz wielki obóz przymusowej pracy. Niemcy określali ją jako Restgetto — getto szczątkowe. Jego więźniowie, na pół skoszarowani, pracowali w zakładach krawieckich, szewskich, garbarskich, szczotkarskich, elektro-technicznych i metalowych. Nadzór nad „szopami” sprawowali esesmani (często Ukraińcy w służbie niemieckiej), funkcjonariusze policji ochronnej (Schutzpolizei), ochrona fabryczna (Werkschutz), rekrutująca się spośród volksdeutschów, i częściowo policja żydowska, zredukowana wówczas do 240 ludzi. Hitlerowcy nadal utrzymywali gminę żydowską, na której czele stanął wyznaczony przez niemieckiego komisarza getta, Auerswalda, Maksymilian Lichtenbaum.

Mimo ogromnych strat i niesłychanie ciężkich warunków, które zapanowały w getcie, żydowski ruch oporu nie tylko nie osłabł, lecz nabrał prężności i siły. Większość więźniów getta zrozumiała, że jedyna droga — to droga walki. W wyniku tej zmiany nastrojów ugrupowania wchodzące dotąd do Bloku Antyfaszystowskiego utworzyły Żydowski Komitet Narodowy (ŻKN). Równocześnie powstała Żydowska Organizacja



Bojowa (ŻOB), do której — obok oddziałów dywersyjno-sabotażowych dawnej OB — weszły grupy bojowe innych organizacji, jak Akiba (młodzież religijno-syjonistyczna) i Cukunft (Przyszłość), młodzież Bundu. Na czele ŻOB, jako komendant, stanął Mordechaj Anielewicz („Malachi”, „Aniołek”), a członkami sztabu zostali: Icchak Cukierman (Hechaluc), Michał Rojzenfeld (PPR), Hersz Berliński (Poalej Syjon Lewica) i Marek Edelman (Bund). ŻOB miała swoje przedstawicielstwo po stronie polskiej w osobie Arie Wilnera („Jurka”), dra Leona Fajnera („Mikołaja”). Poza tym działacze ŻOB spośród członków GL utrzymywali ścisłe kontakty z PPR.

Żydowska Organizacja Bojowa postawiła sobie za cel walkę w obronie życia oraz honoru Żydów i podjęcie zbrojnego oporu wobec spodziewanych dalszych akcji przesiedleńczych. Działalność swą wiązała ŻOB z ogólnopolskim ruchem oporu, uważając się za ogniwo ogólnonarodowego frontu antyhitlerowskiego w Polsce. Jako samodzielna organizacja wojskowa, nawiązała kontakty z Armią Krajową (AK) i Gwardią Ludową (GL). Obok ŻOB oddziały bojowe w getcie utworzył Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW).

Wskutek braku jedności działania polskiego ruchu oporu pomoc dla ŻOB i ŻZW (w getcie też zupełnej jedności działania nie było) biegła wieloma torami. Znacznej pomocy ŻOB udzieliły Polska Partia Robotnicza i Gwardia Ludowa. Prasa PPR piętnowała antysemityzm i rasizm skrajnie prawicowych ugrupowań polskich, demaskowała haniebne stanowisko polskich



grup faszystowskich i wypadki oddawania w ręce policji niemieckiej przez różne wyrzutki społeczeństwa ukrywających się Żydów. Jej członkowie zabezpieczali dla uciekinierów z getta mieszkania, dokonywali zbiórek pieniężnych, zaopatrywali w odpowiednie dokumenty i ułatwiali zdolnym do walki przejście do oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej. Niepoślednią pomoc okazała PPR zamkniętym w getcie Żydom w postaci broni i materiałów wybuchowych. Akcję tę organizował Sztab Główny GL i dowództwo warszawskiej GL.

Mimo bolesnych ciężkich strat, jakie poniosło latem i jesienią 1942 r. warszawskie środowisko PPR (stu kilkudziesięciu aresztowanych aktywistów), warszawska organizacja powołała specjalny komitet pomocy mieszkańcom warszawskiego getta. Na czele akcji stanął Władysław Gomułka („Wiesław”) — członek Sekretariatu Komitetu Centralnego PPR i ówczesny sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR (do grudnia 1942 r.). Bezpośrednim kierownikiem akcji pomocy został Franciszek Łęczycki („Broda”), a spośród aktywistów Komitetu Centralnego partii i Gwardii Ludowej udział w niej brali: Franciszek Józwiak („Witold”) — szef Sztabu Głównego GL, Marian Spychalski („Marek”) — członek Sztabu Głównego GL, spośród zaś aktywistów centralnych działów pracy KC PPR i KW PPR: Zenon Kliszko („Zenon”), Anastazy Kowalczyk — kolejny sekretarz KW PPR od końca 1942 r., Sylwester Bartosik i Edward Bonisławski — oficerowie Sztabu Głównego GL, oraz członkowie instancji warszawskiej i instancji

dzielnicowych PPR: Ewa Piwińska, Irena Sawicka, Aleksander Kowalski, Józef Małecki („Sęk”), Maria Płotnicka, Izolda Kowalska, Władysław i Stanisława Legecowie, a także wielu innych aktywistów i szeregowych członków PPR, z których wszyscy godni byli tu wymienienia.

Od września 1942 r. rozpoczął działalność Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej im. Konrada Żegoty, powołany do życia przez organa Delegatury Rządu\*. Wkrótce komitet został przekształcony w Radę Pomocy Żydom (RPŻ), działającą pod kryptonimem „Żegota”. Na czele rady, jako jej przewodniczący, stanął Julian Grobelny („Trojan”), działacz PPS-WRN, a wiceprzewodniczącymi byli: Tadeusz Rek („Różyc-ki”), działacz ruchu ludowego, oraz Leon Fajner („Mikołaj”), działacz Bundu, reprezentujący w Radzie społeczeństwo żydowskie. Sekretarzem rady został Adolf Berman, członek Żydowskiego Komitetu Narodowego, a skarbnikiem — demokrata Ferdynand Arczyński („Marek”). Do czołowych działaczy rady należeli: Ignacy Barski („Józef”), Władysław Bartoszewski („Lud-

---

\* Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty powstał 27 IX 1942 r. pod przewodnictwem Zofii Kossak-Szczuckiej, Rada Pomocy natomiast (pod tym samym kryptonimem) powstała 4 XII 1942 r. pod przewodnictwem Juliana Grobelnego. Po jego aresztowaniu funkcję tę, od maja 1944 r., pełnił dr Roman Jabłonowski ps. „Jurkiewicz”, bezpartyjny (bliski wówczas syndykalistom). Jabłonowski był dawnym działaczem PPS-Lewicy i KPRP, kierownikiem Wydziału Samorządowego KC KPP, w 1934 r. został wykluczony z KPP; zrehabilitowany w 1956 r. (przyp. red.).

wik”) z FOP, Piotr Gajewski („Piotruś”) z RPPS i Witold Bienkowski („Jan”), kierownik referatu żydowskiego w Delegaturze Rządu. Działalność „Żegoty” rozciągnęła się na cały kraj.

Warszawska RPŻ dysponowała bardzo szerokim aktywnym społecznym, rekrutującym się z różnorodnych środowisk politycznych. W akcji pomocy zbiegłym z getta i ukrywającym się Żydom aktywny udział wśród wielu innych wzięli: prof. Tadeusz Kotarbiński, prof. Stanisław Ossowski i Maria Ossowska, Aleksander Kamiński — działacz harcerski, pisarz i redaktor „Biuletynu Informacyjnego”, organu Komendy Głównej AK, Ludwik Widerszal, Jerzy Makowiecki — pracownicy Biura Informacji i Propagandy KG AK, Tadeusz i Ewa Sarnecky, Henryk Woliński — łącznik między Radą a Kierownictwem Walki Cywilnej (KWC). Rada wydawała specjalne pismo pt. „Biuletyn RPŻ”.

Odrębne miejsce w akcji niesienia pomocy Żydom zajmują księża katolicy. Wśród nich wymienić należy: ks. biskupa Karola Niemirę, proboszcza katedry Św. Jana i parafii Św. Augustyna przylegającej tuż do getta (Nowolipki 54), ks. Franciszka Garncarka, kolejnego proboszcza tejże parafii, księży Antoniego Czarneckiego, Marcelego Godlewskiego, Edwarda Gorczycę, Tadeusza Nowotkę, ojca-kapucyna Aniceta i wielu innych. Ukrywali oni zbiegłych Żydów z getta w podziemiach kościołów, przesyłali do klasztorów, wspomagali możliwymi środkami.

Lista Polaków niosących pomoc swym krajanom Żydom byłaby bardzo długa. Byli wśród nich komuniści,



socjaliści, ludowcy, demokraci, żołnierze i oficerowie Gwardii Ludowej i Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Korpusu Bezpieczeństwa, harcerze Szarych Szeregów, działacze katoliccy, księża i zakonnice, profesorowie, artyści, lekarze, nauczyciele, robotnicy i chłopi, bardzo wielu bezpartyjnych, patriotycznych Polaków — ludzi dobrej woli. Pod groźbą ostrych represji, aż do kary śmierci włącznie, warszawiacy ukrywali ponad 20 tys. Żydów, a na prowincji (według danych szacunkowych) ukrywało się wśród Polaków ponad 80 tys. Żydów. Aby ukryć przed policją niemiecką i faszystowskimi mętami jednego człowieka narodowości żydowskiej, należało do akcji wciągnąć kilku Polaków, a często nawet kilkunastu, z uwagi na konieczność zmian miejsca ukrycia. W akcji pomocy Żydom uczestniczyło więc nie mniej niż milion Polaków.

Zarówno ukrywający się Żydzi, jak i ochraniający ich Polacy narażeni byli w każdej chwili na wytrópienie przez gestapo, żandarmerię, policję niemiecką lub volksdeutschów. Groziło im zadenuncjowanie i śmierć, w najlepszym razie szantaż zdeprawowanych jednostek spośród funkcjonariuszy tzw. policji granatowej, członków organizacji faszystowskich czy mętów społecznych, którzy zdobyli niesławne miano „szmalcowników”.

Kierownictwo Walki Cywilnej (KWC), organ Delegatury Rządu, opublikowało 18 III 1943 r. oświadczenie:

„Społeczeństwo polskie, mimo iż samo jest ofiarą okropnego terroru, ze zgrozą i głębokim współczuciem patrzy na mordowanie przez Niemców resztek ludności żydowskiej w Polsce. Założyło ono przeciwko tej zbrod-



ni protest, który doszedł do wiadomości całego świata, zaś Żydom, którzy zbiegli z getta lub z obozów kaźni — udzieliło tak wydatnej pomocy, że okupant opublikował zarządzenie grożące śmiercią tym Polakom, którzy pomagają ukrywającym się Żydom.

Niemniej znalazły się jednostki, wyzute ze czci i sumienia, rekrutujące się ze świata przestępczego, które stworzyły sobie nowe źródło występnego dochodu przez szantażowanie Polaków ukrywających Żydów, jak i samych Żydów.

KWC ostrzega, że tego rodzaju wypadki szantażu są rejestrowane i będą karane z całą surowością prawa w miarę możliwości już obecnie, a w każdym razie w przyszłości”.

Nie były to tylko gołosłowne ostrzeżenia. Wojskowy Sąd Specjalny przy KG AK wydał prawie 300 wyroków na „szmalcowników” i szantażystów. Około 80 wyroków wydał Specjalny Sąd Delegatury Rządu na tegoż samego rodzaju przestępców. Wykonano 80 wyroków śmierci, odkładając pociągnięcie winnych do odpowiedzialności na okres powojenny (wielu ze skazanych ukrywało się przed polskim wymiarem sprawiedliwości). Podobną akcję przeciw „szmalcownictwu” i szantażowaniu ukrywających się Żydów i opiekujących się nimi Polaków prowadziły organizacje lewicy społeczno-politycznej, a w szczególności: Polska Partia Robotnicza i Gwardia Ludowa, Robotnicza Partia Polskich Socjalistów i jej grupy wojskowe, Korpus Bezpieczeństwa i inne.

[W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej polskie

grupy nacjonalistyczne nadal propagowały walkę z „żydokomuną”. Narodowe Siły Zbrojne (NSZ) mordowały działaczy polskiej lewicy, zwalczały zbrojnie partyzantów radzieckich, a także tropiły ukrywających się Żydów. Tę podłą działalność prowadziły pod sztandarem antykomunizmu i antysemityzmu, dążąc do wywołania bratobójczej wojny domowej. Społeczeństwo polskie potępiało te praktyki i odcinało się zdecydowanie od polskich faszystów, którzy stoczyli się na pozycje zdrady narodowej i pośrednio lub bezpośrednio służyli politycznym interesom hitlerowskiego okupanta.

Dzięki braterskiej pomocy polskich patriotycznych organizacji politycznych i wojskowych, szczególnie w postaci dostaw broni i materiałów do produkcji środków wybuchowych, Żydowska Organizacja Bojowa mogła przygotować się do obrony przed ekspedycyjnymi oddziałami SS i policji. Bezpośrednie starcia bojowe poprzedziły liczne akcje zbrojno-odwetowe, sabotażowe i ekspropriacyjne przeprowadzone przez oddziały ŻOB.

W życiu politycznym ludności getta warszawskiego zaszły poważne zmiany. 28 X 1942 r. Żydowski Komitet Narodowy i Dowództwo ŻOB postawiły w stan oskarżenia Radę Żydowską (Judenrat), wszystkich kierowników „szopów”, ich administrację oraz żydowską służbę porządkową. ŻKN i ŻOB stały się w istocie politycznym i organizacyjnym kierownictwem ludności w getcie warszawskim. W rezultacie ich wyroku żołnierze ŻOB zlikwidowali w dniu 29 X 1942 r. Jakuba Lejkina, zastępcę komendanta policji żydowskiej. Wy-

konawcami wyroku byli Eliasz Różański („Elek”) i Mordechaj Growas („Merdek”).

ŻOB prowadziła szeroką akcję polityczną na rzecz przygotowania ludności getta do walki zbrojnej w wypadku prób nowych wysiedleń. Gromadzono broń, uruchomiono produkcję granatów, min i butelek zapalających. Rozbudowano schrony przeciwlotnicze i piwnice oraz połączono w cały system bunkrów i łączących je podziemnych korytarzy. Podziemne drogi wiodły także na stronę polską. W styczniu 1943 r. organizacja ŻOB rozrosła się do 50 wyszkolonych grup bojowych, a ŻZW liczył kilka plutonów.

W tym czasie na ludność Warszawy spadła nowa fala terroru i represji. W okresie 15—23 I 1943 r. SS i policja niemiecka urządziły masowe obławy na ulicach miasta, które trwały niejednokrotnie po kilkanaście godzin i obejmowały coraz to inne rejony stolicy. O skali tych łapanek świadczy fakt, że ujęto w tym okresie ponad 100 tys. warszawiaków, mężczyzn i kobiet, różnego wieku i różnych zawodów. Wielu zatrzymanych zwolniono za wysoką łapówką, a nie posiadających odpowiednich dowodów (Ausweis) wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec. Spośród zatrzymanych setki i tysiące wysłali hitlerowcy do obozów śmierci w Majdanku, Oświęcimiu i Treblince. Gwardziści Warszawy odpowiedzieli na te łapanki 17 stycznia jednoczesnymi zamachami bombowymi na kina niemieckie. W jednym z zamachów zginął oficer GL Ładysław Buczyński („Kazik Dębiak”). Akcję samoobro-



ny przed łapankami podjęły również oddziały Armii Krajowej.

Po Warszawie rozeszły się pogłoski o hitlerowskim zamiarze ostatecznego zlikwidowania getta. ŻOB przystąpiła do przygotowania manifestacji w dniu 22 stycznia 1943 r. (półrocze masowej deportacji i wymordowania warszawskich Żydów). O fakcie tym dowiedział się dowódca SS i policji na dystrykt warszawski Ferdynand Sammern-Frankenegg i wydał rozkaz wysiedlenia 16 tys. ludzi z warszawskiego getta. Wiadomość o wyznaczonym terminie akcji hitlerowskiej na dzień 18 stycznia dotarła do sztabu ŻOB. Kiedy na terenie całej stolicy rozszalały się „łapanki”, ukazała się odezwa ŻOB, w której mieszkańcy getta czytali:

„Żydzi! Okupant przystąpił do drugiego aktu Wszeź zagałady. Nie idźcie dobrowolnie na śmierć. Brońcie się. Weźcie topór, nóż do ręki, zabarykadujcie Wasz dom. Niech Was tak zdobywają... W walce macie możliwość ratunku”.

W dniu 18 I 1943 r. oddziały ekspedycyjne SS i policji napotkały zbrojny opór w warszawskim getcie. Przewodziła mu ŻOB. Ulice getta zamieniły się w pole bitwy. Niemieckie samochody pancerne, małe czołgi i ciężka broń maszynowa zostały obrzucone przez żołnierzy ŻOB granatami i butelkami zapalającymi.<sup>1</sup> Walki rozwinęły się na ulicach: Zamenhoffa, Miłej, Muranowskiej, Franciszkańskiej, Nowolipiu, Smoczej i Lesznie. Trwały one do 22 stycznia i toczyły się tylko za dnia, na noc bowiem Niemcy w obawie przed bojownikami żydowskimi wycofywali się z getta. Hi-



tlerskim oprawcom udało się ująć tylko 6,5 tys. mieszkańców getta i wywieźć do obozu zagłady w Treblince. Po raz pierwszy nikt z Żydów nie zgłosił się dobrowolnie na plac przeładunkowy i po raz pierwszy Niemcy musieli płacić własną krwią i ponieść ofiary z rąk samych Żydów za bestialstwa wobec ludności żydowskiej. W walkach zginęło 20 esesmanów i policjantów, a około 50 zostało rannych.)

Dowództwo ŻOB w następujący sposób oceniło styczniowe żydowsko-niemieckie starcie: „Bierny i czynny opór mas żydowskich w pamiętnych dniach 18—22 I 1943 r. zaskoczył bandytów hitlerowskich i przekonał ich, że Żydzi nie pójdą więcej jak barany na rzeź. W akcji wysiedleńczej nastąpiła narzucona zbirom niemieckim przerwa. Przekonał się krwawy okupant, że stosowanymi dotychczas środkami nie zniszczy resztek żydostwa”.

Warszawiacy przyjęli postawę swych współmieszkańców Żydów z gorącą aprobatą. Organ Sztabu Głównego GL, „Gwardzista”, pisał 15 II 1943 r.: „Walki w getcie to pierwsza masowa obrona ludności żydowskiej. Żydzi ocknęli się z bierności, dając przykład oporu godny naśladowania”. Również inne konspiracyjne pisma podały wiadomości o tym starciu z podobną oceną, m.in. „Biuletyn Informacyjny” i „Rzeczpospolita”.

Zbrojna organizacja żydowska potrzebowała wielu środków materialnych na dozbrojenie. Środki te zdobywali bojownicy ŻOB drogą ekspropriacji w instytucjach getta. W ten sposób zdobyto około miliona zło-

tych. W akcjach tych główną rolę odegrali Hersz Berliński („Jeleń”) i Izrael Kanał („Mietek”). Poważne sumy zebrało kierownictwo ŻOB w drodze składek całego społeczeństwa getta.

Jednocześnie ŻOB-owcy kontynuowali akcje likwidacyjne przeciw zdrajcom i agentom gestapo. M.in. zlikwidowali 21 II 1943 r. agenta gestapo Alfreda Nossiga. Hitlerowcy usiłowali wpaść na trop organizacji żydowskiej za pomocą prowokacji. Tworzyli nawet fikcyjne organizacje „żydowskie” i wydawali „konspiracyjny” „Biuletyn” pod szyldem „Ligi Antykomunistycznej”. Kierownikiem tej „organizacji” był agent gestapo Abram Gancwajch, współpracujący z gestapowcem Sternfeldem. „Organizacja” ta została rozgromiona przez ŻOB.]

3 III 1943 r. ŻOB wydała odezwę do ludności getta przestrzegającą przed samouspokojeniem.

„Żydzi! Bandyci niemieccy nie dadzą nam długo żyć w spokoju. Wzywamy Was zatem do skupienia się wokół sztandarów walki i oporu. Ukryjcie Wasze żony i dzieci, a sami — z czym kto może, niech stanie do walki ze zbrodnią hitlerowską. Żydowska Organizacja Bojowa liczy na Wasze pełne moralne i materialne poparcie”.

[Nową próbę uspokojenia wzburzonych umysłów wśród robotników-więźniów warszawskiego getta podjęli niemieccy kierownicy zakładów produkcyjnych: Toebbens, Stehmann i Schultz. Zapewniali oni, że warszawskie zakłady produkcyjne pracujące na terenie getta zostaną w całości przeniesione na wschód, do

Trawniki i Poniatowa (Lubelszczyzna), gdzie ich pracownicy „dożyją w spokoju do końca wojny”. Sprowadzano nawet „świadków” żydowskich, którzy opowiadali o tych nowych wygodnych miejscach „osiedlenia” warszawskich Żydów. Ale tym razem nie zawierzono niemieckim oszustom. Żydzi pod kierownictwem ŻOB postanowili walczyć i zaczęli rozprawiać się z plądrującymi po opustoszałej dzielnicy żydowskiej bandami niemieckich żołdaków. Bojownicy ŻOB i ludność cywilna getta zaczęli przygotowywać się do obrony. Δ

### **Kwiecień 1943 r. — zbrojny opór w getcie warszawskim**

Tymczasem kierownictwo III Rzeszy nie zamierzało zrezygnować z ostatecznej likwidacji ludności żydowskiej. Na warszawskie getto zapadł wyrok. Heinrich Himmler pisał do wyższego dowódcy SS i policji (der Höhere SS-und Polizeiführer) w Generalnym Gubernatorstwie gen. Friedricha Krügera:

„Ze względu na bezpieczeństwo zarządzam, aby getto warszawskie zostało zniszczone po utworzeniu obozu koncentracyjnego; przy czym należy uprzednio wywieźć wszystkie dające się spieniężyć części domów i materiałów wszelkiego rodzaju... Zburzenie getta i założenie obozu koncentracyjnego jest konieczne, gdyż inaczej nie doprowadzimy nigdy do uspokojenia Warszawy, a przestępczość wobec istnienia getta nie zostanie nigdy wytepiona. Należy przedstawić mi ogólny plan



zniszczenia getta. W każdym razie należy osiągnąć to, aby przestrzeń istniejąca dla ponad 500 tysięcy podludzi (Untermenschen), a nie nadająca się nigdy dla Niemców, znikła z powierzchni i aby milionowe miasto Warszawa, będące wciąż niebezpiecznym ogniskiem rozkładu i dywersji, zostało zmniejszone”.

Słowa te pisał Himmler 16 II 1943 r., a więc w parę dni po sromotnej klęsce armii niemieckiej pod Stalingradem. Akcję miał przeprowadzić SS-Oberführer Ferdynand Sammern-Frankenegg, ale wkrótce już w toku akcji zastąpił go nowy dowódca SS i policji na dystrykt warszawski, Jürgen Stroop. Hitlerowcy wybrali kwiecień jako miesiąc ostatecznej likwidacji getta warszawskiego, by sprawić Hitlerowi „prezent urodzinowy” na 20 kwietnia.

Postawa warszawskich Żydów była jednak zupełnie odmienna niż w lecie 1942 r. Teraz byli gotowi do walki i do śmierci w imię wolności i godności ludzkiej. Broni wprawdzie nie było wiele, ale tyle, ile trzeba, by zaskoczyć w walce i odeprzeć oddziały ekspedycyjne.

Dowództwo Warszawskiego Okręgu AK przekazało dla ŻOB kilkadziesiąt pistoletów, kilkaset granatów, 1 karabin maszynowy i wiele materiałów wybuchowych. Gwardia Ludowa dostarczyła również kilkadziesiąt pistoletów i znaczną ilość materiałów wybuchowych. Żydowski Związek Wojskowy miał 2 karabiny maszynowe, wiele granatów ręcznych i bomb. Grupa bojowa PLAN-u dostarczyła żołnierzom ŻZW granaty i broń krótką, a grupa KB mjra Henryka



Iwańskiego („Bystrego”) trzy skrzynie granatów typu „Filipinka”. Resztę uzbrojenia dla oddziałów żydowskich ŻOB i ŻZW wyprodukowano na miejscu z dostarczonych materiałów bojowych. Były to przede wszystkim butelki zapalające, bomby i miny.

W szeregach wojskowych zorganizowano około 1 tysiąca ludzi. ŻOB liczyła 23 oddziały bojowe, w tym 5 oddziałów Gwardii Ludowej, a ŻZW — trzy plutony. Dowództwo ŻOB opracowało plan obrony getta i zapoznało z nim Dowództwo Główne GL i Komendę Główną AK. W myśl umowy dowódca Okręgu Warszawskiego AK Antoni Chruściel („Monter”) z chwilą rozpoczęcia walk w getcie miał zorganizować wystąpienie żołnierzy Armii Krajowej. Taką samą decyzję podjęło Dowództwo Warszawskie Gwardii Ludowej.

Jaki nastrój panował wśród zorganizowanych grup bojowych, świadczyć mogą słowa Arie Wilnera („Jurka”), łącznika ŻOB z ośrodkami konspiracji polskiej (aresztowany przez Niemców w dniu 6 marca 1943 r. przy ul. Wspólnej, zbiegł przy pomocy Polaków z więzienia i powrócił do getta): „My nie chcemy ratować swego życia. Z nas żaden żywy nie wyjdzie. My chcemy ratować ludzką godność”

Maria Kann, autorka opracowania *Na oczach świata*, napisanego w 1943 r., tak mówi o bojownikach getta:

„Zrozumieli, że śmierć nie jest najważniejsza, że dużo ważniejsza jest sprawa, jak się umiera i za co. Dlatego też, kiedy przyszła godzina ostatecznej likwidacji getta, bojownicy żydowscy zdecydowali w imieniu

całego społeczeństwa żydowskiego, iż umrą z bronią w ręku. Nie mieli oni złudzeń co do zakończenia desperackiej walki. Musieli zginąć, ale nie śmiercią nędną, nikomu niepotrzebną, tylko śmiercią w obronie godności ludzkiej i własnego honoru. Wybrali więc walkę...”

(W dniu 19 kwietnia o świcie esesmani i policja niemiecka pod dowództwem Sammern-Frankenegga rozpoczęła tzw. wielką akcję (Grossaktion). Całą dzielnicę żydowską obstawiono potrójnym kordonem policji niemieckiej, ukraińskiej, oddziałów łotewskich i litewskich faszystów (tzw. szaulisów) oraz grupami tzw. granatowej policji. Wokół murów getta hitlerowcy przygotowali kilka gniazd karabinów maszynowych. Nauczeni doświadczeniem, na przodzie oddziałów pacyfikacyjnych pognali policjantów żydowskich. Ci z nich, którzy odmówili udziału w akcji, zostali od razu rozstrzelani. Za oddziałami żydowskiego Ordnungsdienstu kroczyły oddziały policji w asyście czołgów, samochodu pancernego i uzbrojonych w karabiny maszynowe motocykli. Na samochodach ciężarowych jechała piechota, ubezpieczana również ciężkimi karabinami maszynowymi. Ambulanse i kuchnia polowa uzupełniały hitlerowską ekspedycję przeciw mieszkańcom getta. Wśród hitlerowskich dowódców wyprawy znaleźli się oficerowie SS: Ludwig Hahn — szef warszawskiego gestapo, Karl Brandt, Walter Witossek, Gerhard Mende i wielu innych esesmanów-gestapowców. Megafon umieszczony na samochodzie wzywał

Żydów do wychodzenia i udania się na plac przeładunkowy, do transportu.

Ale o przygotowaniach niemieckich do ataku na getto ŻOB dowiedziała się wcześniej. Ludność ukryła się w bunkrach, piwnicach i licznych schronach. Na murach domów pojawiły się napisy: „Do broni!”, „Kobiety i dzieci do schronów!”, „Zginąć z honorem!”

Żołnierze ŻOB i Żydowski Związek Wojskowy, który w okresie powstania przyjął nazwę Żydowski Związek Walki, powitali hitlerowską ekspedycję seriami z karabinu maszynowego, strzałami pistoletowymi, gradem granatów i butelek zapalających. Razili wrogów z bunkrów, piwnic, strychów, okien, zza rogów ulic. Padli zabici i ranni — według raportu niemieckiego 12 policjantów. Pierwszy atak hitlerowców został odparty. Od tej chwili dowództwo nad pacyfikatorami objął Jürgen Stroop. O tym pierwszym starciu pisał:

„Przy pierwszym wtargnięciu do getta udało się Żydom i polskim bandytom dzięki przygotowanemu napadowi z bronią w ręku odeprzeć nasze atakujące siły wraz z czołgami i wozami pancernymi”.

Główne walki toczyły się na ulicach Nalewki (dziś Anielewicza), Zamenhoffa, na placu Muranowskim. Owymi „polskimi bandytami”, o których meldował Jürgen Stroop, byli żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa w liczbie 19 osób pod dowództwem mjra Henryka Iwańskiego („Bystrego”), którzy jeszcze przed wybuchem walk znaleźli się w getcie, by pomóc żydowskim współtowarzyszom zorganizować opór na wypadek ataku niemieckiego. W walce zginęło 10 żołnierzy KB-AK,



w tym Władysław Iwański, brat dowódcy, i Roman Iwański — syn mjra „Bystrego”. Pozostali przy życiu zostali ranni, a wśród nich i mjr „Bystry”. Kosztem wysokich strat wśród obrońców hitlerowcy zostali odparci, przypłacając również ofiarami swój atak. Niemcom udało się ująć jedynie 300 Żydów i przepędzić ich na plac przeładunkowy.

Następnego dnia obrońcy żydowscy odrzucili ultimatum Stroopa wzywające do kapitulacji i walka rozgorzała na nowo. Najcięższe walki toczyły się na placu Muranowskim, gdzie walczyły również polskie grupy bojowe, oraz na Miłej i Sapieżyńskiej. Tuż przy wejściu do getta pluton żandarmów niemieckich natknął się na zamaskowaną minę — zginęło wtedy 22 żołnierzy. Niemcy przekonawszy się, że jednorazowym szturmem nie zdobędą getta, przystąpili do systematycznego ostrzeliwania dzielnicy z dział i podpalania domów przy pomocy miotaczy ognia. O walkach tych Stroop pisał:

„Główna żydowska grupa już pierwszego lub drugiego dnia wycofała się na plac Muranowski. Tam grupa ta została zasilona przez większą ilość polskich bandytów. Zamierzała utrzymać się za wszelką cenę, by uniemożliwić nasze wtargnięcie. Na betonowym domu wywieszono flagi żydowskie i polskie jako wezwanie do walki”.

Terenem bardzo ciężkich walk stała się fabryka szczotek przy ul. Świętojerskiej. Wśród żołnierzy walczących tu 5 grup bojowych ŻOB najmłodszy liczył 14 lat. Dowodził nimi Marek Edelman. Tu walczyli



również: Hersz Berliński, Jerzy Grynszpan, Hanoch Gutman i wielu innych. Wkrótce walki objęły dalsze ulice, jak Leszno, Nowolipie, Smoczą, między którymi rozciągało się tzw. getto produkcyjne. Tu znajdowały się „szopy”. Boje toczyły się przez szereg dni. ŻOB-owcy zdobyli niemieckie zapasy: buty, kurtki, hełmy bojowe, a jednocześnie zniszczyli maszyny i surowce, które hitlerowcy zamierzali wywieźć. Oddziałami ŻOB w tym rejonie dowodzili: Motel Goldsztajn, Wolf Rogowski, Elias Geller, Hersz Kawe, Lew Rudnicki, Majer Majerowicz, Dawid Nowodworski i inni. Z tej grupy tylko Adamowi Szwarcfuchsowi wraz z kilkoma innymi bojownikami parę dni później udało się uciec z getta. Pozostali zginęli w walce.

[Polska konspiracja i cała ludność Warszawy z wielkim uznaniem przyjęły wiadomość o walce i postawie obrońców getta.] Oto kilka głosów prasy konspiracyjnej o walce warszawskich Żydów: „Walczący obywatele państwa polskiego zza murów getta stali się bliżsi, bardziej zrozumieli społeczeństwu stolicy niż bierne ofiary, bez oporu dające się wlec na śmierć... pomoc dla zbiegłych z płonącego getta Żydów jest dla nas zwykłym chrześcijańskim obowiązkiem”. („Biuletyn Informacyjny”, nr 17 z dnia 29 IV 1943 r.).

„Warszawa na tę jawną hańbę zwyrodnialców niemieckich patrzy z bólem i zgrozą. Pragnęłaby przyjść Żydom z pomocą...” („Głos Pracy”, organ SD, nr 19 z dnia 6 V 1943 r.). „Walczący Żydzi wzniesli się do poziomu narodu walczącego”. („Myśl Państwowa”, nr 37 z dnia 30 IV 1943 r.).

Ale padały nie tylko deklaracje słowne o potępieniu hitlerowców i podziwie dla bojowników getta. Polska konspiracja przystąpiła do wszelkiej możliwej w ówczesnych warunkach pomocy dla walczących. Na wielki wysiłek zdobyły się PPR i GL. Oddziały bojowej Specjalnej Grupy im. Ludwika Waryńskiego przy Sztapie Głównym GL zaatakowały od wewnątrz pacyfikatorskie oddziały hitlerowskie. W dniu 20 IV 1943 r. o godz. 18.45 oddział bojowy GL, dowodzony przez Franciszka Bartosza („Jacka”), zaatakował esesmańską obsługę karabinu maszynowego, ostrzegającego getto od ulicy Nowiniarskiej. Żołnierze GL zlikwidowali obsługę i zniszczyli stanowisko niemieckie, nie ponosząc strat.

Tego samego dnia oddziały wypadowe Armii Krajowej (Kedywu warszawskiego) w sile 3 plutonów: Józefa Łapińskiego „Chmury”, Zbigniewa Młynarskiego „Kreta”, Mieczysława Zborowicza „Gajowego”, pod dowództwem kpt. Józefa Pszennego „Chwackiego” zaatakowały o godz. 19 niemiecką policję, dążąc do rozbicia muru getta w rejonie ulic Bonifraterskiej i Sapieżyńskiej. Doszło do silnej wymiany strzałów. Muru nie udało się wysadzić, gdyż mina wybuchła przedwcześnie na jezdni. Zaatakowanym Niemcom przybyło z pomocą auto pancerne, które żołnierze AK rozbili. Niestety, wobec przewagi wroga musieli się wycofać ze stratą dwóch zabitych (Eugeniusz Morawski i Józef Wilk) i kilku rannych. Tym ostatnim udało się ujść. Bojownicy żydowscy wspierali walczących ogniem z okien. Po stronie niemieckiej padło 4 policjantów.

W tymże dniu w walce z hitlerowcami zginął oficer Sztabu Głównego GL, Edward Bonisławski, w momencie gdy usiłował zdobyć broń i dostarczyć ją do getta. Aby odciążyć walczących Żydów, w dniu 22 kwietnia oddziały GL dokonały kilku akcji sabotażowych na obiekty kolejowe: zniszczyły tory w okolicy Dworca Wschodniego, a w pobliżu Dworca Głównego podpaliły transport wojskowy. Tegoż dnia oddziały AK pod dowództwem Więckowskiego („Ryszarda”) rozbiły całkowicie grupę faszystów łotewsko-litewskich („szaulisów”) w rejonie pl. Muranowskiego i ul. Niskiej. Dzięki przerwaniu w tym miejscu łańcucha posterunków opasujących getto wielu Żydów zdołało zbiec na stronę polską.

Stroop w meldunku dziennym z 22 IV 1943 r. pisał: „Należy jeszcze dodać, że od wczoraj są stale ostrzeliwane oddziały bojowe także poza gettem, z dzielnicy aryjskiej. Oddziałom szturmowym udało się w jednym wypadku ująć 35 polskich bandytów, komunistów, którzy natychmiast zostali zlikwidowani”.

[W dniu 23 kwietnia oddziały GL przeprowadziły kilka akcji odciążających w rejonie granic getta.] Grupa bojowa pod dowództwem Henryka Sternhela („Gustawa”) zaatakowała przy ul. Freta zdążający do getta samochód ciężarowy załadowany żandarmami. Kilku żandarmów poniosło śmierć, samochód spłonął od rzuconych granatów. W tym samym czasie dwie inne grupy GL, pod dowództwem Michała Tetmajera („Sławka”), zaatakowały posterunki niemieckie w rejonie Leszno—Przejazd i Leszno—Karmelicka. Akcja powio-

dła się tylko częściowo. Padło dwóch esesmanów, po stronie polskiej poległ żołnierz GL Leszek Lerski („Leszek”).

Tegoż dnia oddziały warszawskiego Kedywu przeprowadziły kilka akcji odciążających walczące getto. Z rozkazu Antoniego Chruściela („Montera”) całością akcji dowodził Jerzy Lewiński („Jerzy Reda”). Grupa bojowa AK pod dowództwem Zbigniewa Lewandowskiego („Szyny”) stoczyła bitwę z żandarmami w rejonie cmentarza żydowskiego i ostrzelała samochód zdążający z policją do getta. Inna grupa AK zaatakowała posterunki niemieckie na ulicach Leszno i Orlej.

Polski ruch oporu, oddziały Gwardii Ludowej, Armii Krajowej, oddziały Milicji Ludowej RPPS oraz oddziały Socjalistycznej Organizacji Bojowej (SOB) przeprowadzały odciążające akcje bojowe przez pierwsze dziesięć dni walk w getcie. Kanałami dostarczano do getta broń i amunicję. W akcji tej odznaczyli się polscy harcerze z Szarych Szeregów.

[Liczne dowody solidarności ze strony Polaków dodały ducha walczącym bojownikom żydowskim. Wobec przygniatającej przewagi atakujących oddziałów SS i policji bohaterski opór powstańców musiał się jednak załamać. Wśród morza pożarów, gwałtownych wybuchów i piekielnego ostrzału artyleryjskiego oraz lotniczego, w pyle i kurzu walących się ścian domów przechodzili powstańcy powoli od akcji zaczepnych do obrony w bunkrach i kanałach. Akcje zaczepne podejmowali tylko nocą. Były to ciężkie i długotrwałe walki. Hitlerowcy burzyli dom po domu, ulicę po ulicy.



Ludzi wyciągniętych z ruin i piwnic mordowali na miejscu, a tych, których nie zabili, wywozili do komór gazowych w Treblince. Dzielnica żydowska płonąła, mimo to wiele jeszcze bunkrów i domów broniło się, choć liczne punkty oporu powstańców padły. Niejednokrotnie hitlerowcy musieli powtórnie „przezesywać” spacyfikowane ulice, bowiem wśród ruin pojawiali się na nowo powstańcy.

W sytuacji, gdy opór żydowskich bojowników powoli słabł i gdy okazało się, że Niemcy nie zawahają się przed żadnym okrucieństwem, polskie organizacje konspiracyjne przystąpiły do możliwej w tych warunkach akcji ewakuacyjnej bojowników getta. W dniu 27 IV 1943 r. pełnomocnik Komitetu Warszawskiego PPR Franciszek Łęczycki zorganizował wyprowadzenie kanałem 40 powstańców. Zadanie to wykonał porucznik GL Władysław Gaik („Krzaczek”). Samochodem ciężarowym przewieziono ich do Łomianek pod Warszawą, skąd wkrótce udali się do oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej. Następną grupę 34 powstańców, a wśród nich: Hersza Berlińskiego, Marka Edelmana, Michała Rojzenfelda i Adama Szwarcfuchsa (znanego powszechnie jako Szwarcfus), wyprowadzili warszawscy gwardziści 10 V 1943 r. Wielu powstańców getta wyprowadzili członkowie RPPS i żołnierze Armii Krajowej. Wkrótce hitlerowcy odcięli drogi kanałami. Bojownicy żydowscy walczyli już samotnie.]

W twardej walce padły reduty powstańcze na ulicach: Franciszkańskiej, Stawki, Leszno, Smoczej. Ginęli powstańcy i żydowska ludność cywilna. Naj-

dłużej bronił się bunkier sztabu Żydowskiej Organizacji Bojowej i Żydowskiego Komitetu Narodowego przy ul. Miłej 18. Stawiano tu bohaterски opór do 8 V 1943 r. W tym miejscu poległ dowódca powstania Mordechaj Anielewicz, sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR Edward Fondamiński, Arie Wilner, Lejb Rotblat, Chaim Akerman i inni.

Walki w warszawskim getcie zbliżały się ku końcowi. Powstańcy i ludność cywilna walczyli nadal, ale już bez jednolitego kierownictwa, bez kontaktów ze stroną polską. Takie beznadziejne walki obronne i wypadki nocne bojowników na placówki hitlerowskie trwały przez maj i czerwiec 1943 r. Hitlerowcy dławili powstanie z całą bezwzględnością i wyjątkowym bestialstwem. Pod koniec były to już istne polowania na ludzi. Jürgen Stroop w ostatnim swoim meldunku z dnia 24 V 1943 r. donosił, iż dzielnica żydowska w Warszawie przestała istnieć:

„Spośród ogólnie ujętych 56 065 Żydów około 7000 zostało zniszczonych w toku «wielkiej akcji» w byłej dzielnicy żydowskiej. Przez odtransportowanie do T II (Treblinka) zniszczono 6929 Żydów, tak że ogółem zlikwidowano 13 929 Żydów. Z liczby 56 065 szacunkowo zginęło 5000—6000 Żydów wskutek eksplozji i pożarów”.

Kat warszawskiej ludności żydowskiej przyznawał więc, że wymordował na czele swych esesmańskich i policyjnych oddziałów 20 tys. mieszkańców getta. Co stało się z resztą? — przemilczał. Zostali wymordowani w komorach gazowych.

Powstanie żydowskie w Warszawie upadło. Pogorzelska i gruzy rozciągały się na przestrzeni obejmującej prawie 1/4 lewobrzeżnej Warszawy. Zgodnie z rozkazem Hitlera getto zostało zupełnie zburzone; ocalały tylko 3 kościoły: 2 przy ul. Leszno (jeden ewangelicki) i 1 przy ul. Nowolipki. Kaźnia ludności Warszawy — Pawiak, w którym nadal więzili hitlerowcy tysiące bojowników ruchu oporu, znalazła się wśród ruin dzielnicy żydowskiej. Od maja 1943 r. niemal do końca lipca 1944 r. egzekucyjne plutony hitlerowskie dokonywały tutaj masowych rozstrzeliwań polskich więźniów i zakładników.

Tragicznych dziejów martyrologii i walki warszawskich Żydów nie zamyka bynajmniej trudna do ustalenia data zakończenia kwietniowego powstania. Nie jest nią data upadku centralnego bunkra Sztabu Głównego ŻOB i Żydowskiego Komitetu Narodowego przy ul. Miłej 18 w dniu 8 maja 1943 r., ani też data wysadzenia w powietrze przez hitlerowców warszawskiej synagogi przy ul. Tłomackie róg pl. Bankowego w dniu 24 maja 1943 r., którą to datę uważał Jürgen Stroop za zakończenie działań bojowych w ramach tzw. wielkiej akcji (Grossaktion).

Nie można dokładnie ustalić, do kiedy walczyli i ukrywali się „gruzowcy”, to znaczy częściowo uzbrojeni bojownicy żydowscy i ludzie bezbronni, wśród zupełnie zrównanej z ziemią byłej dzielnicy żydowskiej. Odgłosy tych starć dochodziły do ludności Warszawy w ciągu czerwca, a nawet i lipca. Były to już ponure polowania rozbestwionych i uzbrojonych żołdaków SS na



tropionych i zaszczytanych „podludzi” (Untermenschen) w mniemaniu hitlerowskim.

Zgodnie z decyzją Himmlera warszawskie władze SS założyły wśród ruin getta obóz pracy przymusowej, zwany popularnie „Gęsiówką” (nazwa od ul. Gęsiej), przez który przeszło wiele tysięcy warszawiaków. Byli wśród nich również i Żydzi. Ten katorżniczy obóz istniał do 5 sierpnia 1944 r., tj. do chwili opanowania go i uwolnienia więźniów przez żołnierzy Armii Krajowej: 2 kompanii pod dowództwem plut. „Morro” (Andrzeja Romockiego) i 3 kompanii ppor. „Giewonta” (Miroslawa Ceplaka) z batalionu „Zośka”. Powstańcy polscy uwolnili 348 więźniów Żydów, w tym 24 kobiety. Wśród nich było tylko 89 Żydów polskich, resztę stanowili obywatele rumuńscy, holenderscy i węgierscy pochodzenia żydowskiego. Większość z nich wzięła czynny udział w działaniach powstańczych na Starym Mieście, a później na Żoliborzu. Żydzi polscy zasilili oddziały ŻOB biorące udział w powstaniu warszawskim.

Kilkudziesięciu uwolnionych Żydów z obozu „Gęsiówka” padło ofiarą hitlerowców w dniu 2 września 1944 r. na placu Krasińskich po upadku ostatnich reduct Starego Miasta.

Dwunastoosobowy oddział ŻOB, który zdołał przedostać się na Żoliborz, brał udział w walkach do 30 września 1944 r., tj. do dnia upadku dzielnicy. Ponieważ ŻOB-owcom, podobnie jak żołnierzom AL, warunki kapitulacji nie przyznawały praw kombatanckich, postanowili oni ukryć się i przebywali w tragicznych



warunkach przez 6 tygodni w piwnicy domu przy ul. Promyka. Po tym okresie udało się im przejść do Puszczy Kampinoskiej i tam wśród różnych perypetii przetrwać do wyzwolenia.

Wieść o walce Żydów w Warszawie obiegła cały świat. W odpowiedzi na depezę Komitetu Centralnego PPR nadaną do Moskwy lotnictwo radzieckie dokonało w nocy z 13 na 14 V 1943 r. nalotu na Warszawę, który trwał 2 godziny. Zniszczono wtedy kilka obiektów wroga, padli zabici i ranni Niemcy, ale były też ofiary wśród Polaków. W ogólnym zamieszaniu niektórym Żydom powiodła się ucieczka przez mury graniczne getta. Centralny organ PPR, „Trybuna Wolności”, z dnia 15 V 1943 r. tak oceniał powstanie w getcie warszawskim: „Obrona getta dowiodła, że nawet źle uzbrojona, ale zdecydowana, a przede wszystkim zawczasu zorganizowana obrona potrafi zadać wrogowi dotkliwe ciosy...”

Według raportu Żydowskiego Komitetu Narodowego w czasie walk w getcie zginęło 300 Niemców, około 1000 zostało rannych. Prasa PPR podawała inne liczby: 400 zabitych i ponad 1000 rannych. „Trybuna Wolności” pisała: „Krwawo zapłacił okupant za swe zbrodnie. Żydom, którzy polegli w walce z hitlerowskimi mordercami, naród polski oddaje cześć. Tym, którzy uratowali się, obowiązany jest dać pomoc i ułatwić dalszą drogę”.

Zburzenie getta warszawskiego było tragicznym fragmentem hitlerowskiego planu zniszczenia Warszawy. Podobne w swym tragizmie walki przeciw hitle-

rowskiemu okupantowi toczyły w sierpniu i wrześniu 1944 r. oddziały wojskowe polskich organizacji konspiracyjnych i ludność cywilna Warszawy. Ogólnowarszawskie powstanie, w którym walczyło 40 tysięcy żołnierzy Armii Krajowej i 5 tysięcy żołnierzy innych formacji wojskowych, jak Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej, Korpusu Bezpieczeństwa, zakończyło się tragiczną kapitulacją i zupełnym zniszczeniem stolicy. Tym razem katem Warszawy z rozkazu Hitlera był Erich von dem Bach. Stolica Polski legła w gruzach. Ogólnie w czasie wojny i krwawej okupacji zginęło około 800 tysięcy warszawiaków, w tym ponad 300 tysięcy ludności żydowskiej.

Współudział Żydów polskich, czynnych bojowników antyhitlerowskiego ruchu oporu, w ogólnonarodowej walce o wolność i niepodległość Polski nie ograniczał się jedynie do Warszawy, tak jak i pomoc okazywana przez Polaków ukrywającym się i walczącym Żydom wyszła daleko poza stolicę. W oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej, później Armii Ludowej, w oddziałach Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej brało udział w walce przeciw Niemcom wielu Żydów — żołnierzy konspiracji.

Do dziejów ruchu partyzanckiego w Polsce obok imion wielu już dziś legendarnych polskich przywódców, oficerów i żołnierzy — partyzantów weszły nazwiska bojowników żydowskiego pochodzenia: dowódców oddziałów GL i AL Chila Grynszpana i Samuela Jegera, kpt. Aleksandra Skotnickiego („Zemsty”), oficerów Józefa Szwarca i Michała Jaworskiego oraz wie-

le innych nazwisk Żydów polskich — partyzantów, oficerów i żołnierzy Armii Polskiej w ZSRR, poległych w walce z niemieckim faszyzmem pod sztandarem, na którym wypisano hasło „Za wolność Waszą i naszą”.

W 1963 r., z okazji 20 rocznicy walki zbrojnej w warszawskim getcie, prezes ZBoWiD, generał Mieczysław Moczar, powiedział:

„Jako naród, jako społeczność mamy prawo chlubić się tą kartą naszej historii. Mamy prawo być dumni z tego, że walka nasza miała głęboką internacjonalistyczną treść: Z towarzyszami żydowskimi znajdowaliśmy się w jednym szeregu, złączeni wspólnym losem, wspólnym dążeniem i wspólnym celem. A jeśli dziś wspominamy tamte dni, to nie tylko dlatego, aby uchronić od zapomnienia pamięć bohaterów. Wspominamy również i tych, którzy z zimną krwią dokonywali przed 20 laty ludobójczych mordów, którzy zdołali uniknąć sprawiedliwości. Wielu z nich ponownie przywdziało generalskie mundury. Wielu zajmuje czołowe stanowiska w najbardziej militarystycznym państwie Europy — w Niemieckiej Republice Federalnej. Odważają się oni na demonstrowanie nienawiści do swych dawnych ofiar, a jednocześnie zwycięzców. Wielu z nich otwarcie głosi hasła rewanżu, hasła odwetu. Domagają się najstraszliwszej broni, jaką zna ludzkość, broni termojądrowej”.

Republika Federalna Niemiec, której zarówno czynniki oficjalne, jak i nieoficjalne stale nawiązują i posługują się w swej działalności polityczno-propagandowej tradycjami z okresu III Rzeszy hitlerowskiej, sta-



ła się bliskim sojusznikiem państwa Izrael. Syjoniści, stojący na czele tego państwa, jak i syjonizm międzynarodowy, za cenę odszkodowań i pomocy gospodarczej i militarnej od RFN — nie tylko wybaczyli ideowym spadkobiercom hitleryzmu masowe zbrodnie dokonane na Żydach i innych narodach, ale rozpętali szeroką i wściekłą kampanię przeciw narodowi polskiemu, który był pierwszą ofiarą krwawego najazdu III Rzeszy w okresie drugiej wojny światowej. Zdużenie i oburzenie polskiej opinii publicznej, a także wszystkich sumiennych i przyjaznych Polsce kręgów na świecie, budzi uprawiana od szeregu lat, a nasilona szczególnie w ostatnim okresie, pseudonaukowa antypolska propaganda różnych instytutów historycznych w państwie Izrael, jak też ośrodków syjonistycznych w Europie Zachodniej i w USA. Pomawia się w niej naród polski o antysemityzm, o współuczestnictwo w masowych zbrodniach hitlerowskich na Żydach w latach drugiej wojny światowej, przemilcza się pomoc Polaków dla ukrywających się i walczących Żydów, fałszuje się prawdę o dziejach ludności żydowskiej w Polsce, by „wybielić” i zmniejszyć odpowiedzialność narodu niemieckiego za ludobójstwo na Żydach i innych narodach.

Władysław Gomułka, zabierając głos w dniu 19 VI 1967 r. w sprawie agresji Izraela przeciw krajom arabskim, powiedział:

„Nas, Polaków, boli dotkliwie klęska wrześniowa, najazd hitlerowski na Polskę. Nigdy tego nie zapomnimy. Ale co najmniej dziwić się trzeba, że dzisiejsi



agresorzy izraelscy zapomnieli o tym, że sławione przez nich sukcesy hitlerowskiej Luftwaffe w polskich przestworzach we wrześniu 1939 r. przyniosły w konsekwencji prawie kompletną zagładę Żydów — obywateli Polski, którzy wówczas znajdowali się w naszym kraju. Uratowali się tylko ci, których Polacy z narażeniem własnego życia przechowali”.

Ludność żydowska na ziemiach polskich dzieliła tragiczne losy wojenno-okupacyjne całego narodu polskiego. Za martyrologię milionów ludów podbitych, które zginęły w obozach koncentracyjnych, więzieniach, kaźniach, obozach pracy i tym podobnych miejscach zagłady, ponosi wyłącznie odpowiedzialność zbrodniczy hitleryzm, najbardziej wynaturzona forma zaborczego imperializmu i ~~nacjonalizmu~~ nacjonalizmu niemieckiego.

